

Rozdział 8- Wczesni teologowie holenderscy

W tym rozdziale dokonuję przeglądu poglądów teologów po synodzie w Dort, aż do niemal końca XVIII wieku. Przeglądając dzieła tych wielkich holenderskich teologów, można dojść do wniosku, że trudno, jeśli nie wręcz niemożliwe, znaleźć w ich pismach ideę dobrointencyjnej oferty ewangelii. Chociaż sporadycznie używali terminu „*oferta*”, nie mieli na myśli wyrażenia Bożego pragnienia i zamiaru zbawienia każdego, kto słyszy Ewangelię. Teologowie podkreślali raczej, że Ewangelia jest głoszona o wiele liczniej niż wybranym i że poprzez głoszenie Chrystus jest szeroko głoszony jako Ten, przez którego Bóg dokonał zbawienia, tak aby wszyscy, którzy słuchają, zostali skonfrontowani z nakazem upamiętania i wiary oraz z obietnicą, że wierzący zostaną zbawieni.

Chociaż w pismach wczesnych teologów holenderskich nie ma teologii dobrointencyjnej oferty, a ich pozytywny rozwój głoszenia i powołania Ewangelii przeczy dobrointencyjnej ofercie ze strony Boga, to jednak w 1924 roku Kościół Chrześcijańsko-Reformowany, w swojej decyzji o zatwierdzeniu powszechnej łaski, bronił dobrointencyjnej oferty, argumentując, że była ona głoszona przez

„reformowanych pisarzy złotego wieku teologii reformowanej”¹

Rozwój teologii federalnej, czyli przymierza, w Holandii miał wpływ na kwestię głoszenia. W tym rozwoju wiele uwagi poświęcono obietnicy przymierza, ponieważ obietnica i przymierze są nierozdzielnie ze sobą związane. Nie da się temu zaprzeczyć, ponieważ Pismo Święte często mówi o nich w tym samym kontekście. Na przykład w Księdze Rodzaju 17:7–8 objawienie przymierza Abrahamowi ma formę obietnicy.

¹ Akta Synodu Kościoła Chrześcijańsko-Reformowanego z 1924 r. s. 146

Stwierdzenie to znajdujemy również w Liście do Hebrajczyków 6:13–20. Co więcej, sakrament chrztu jest znakiem i pieczęcią przymierza, a sakramenty są dodawane do głoszenia, aby poprzez widzialne znaki oznaczać i pieczętować ludowi Bożemu prawdę głoszenia. Oznacza to, że obietnica dana w chrzcie jest taka sama, jak obietnica głoszona w kazaniu.

Chociaż wielu holenderskich teologów później interpretowało przymierze jako umowę między Bogiem a człowiekiem, z szczęśliwą niekonsekwencją utrzymywali, że obietnica jest szczególna, to znaczy dotyczy tylko wybranych.² Wraz z rozwojem teologii holenderskiej te dwie idee stały się nierozzerwalnie splecione.

Niektórzy teologowie argumentowali, że obietnica złożona podczas chrztu wyrażała Boże pragnienie zbawienia wszystkich ochrzczonych dzieci. Tak jak obietnica Boża złożona podczas chrztu była uważana za ogólną dla wszystkich ochrzczonych dzieci, tak głoszenie obietnicy uważano za wyraz Bożego pragnienia i zamiaru zbawienia wszystkich, którzy słyszeli kazanie. I tak jak teologowie twierdzili, że obietnica złożona podczas chrztu dawała wszystkim ochrzczonym dzieciom pewne prawo do zbawienia (jeśli spełniły warunek wiary), tak samo twierdzono, że głoszenie dawało każdemu, kto je słyszał, pewne obiektywne prawo do zbawienia (jeśli przez wiarę przyjęli Chrystusa ofiarowanego w kazaniu).

Wielu holenderskich myślicieli nie podzielało idei dobrowolności oferty. Jednakże, ponieważ nadal postrzegali

² Protestantckie Kościoły Reformowane odrzucają pogląd, że przymierze jest umową i wierzą, że Pismo Święte stanowczo naucza, iż przymierze jest więzią przyjaźni i wspólnoty między Bogiem a Jego ludem w Chrystusie. Jest oczywiste, że czyniąc z przymierza umowę, człowiek jest niemal na pewno związany ideą ogólnej obietnicy. Zgodnie z ideą umowy, wszystkie dzieci otrzymują obietnicę przy chrzcie, ale obietnica staje się dla nich skuteczna dopiero wtedy, gdy osiągną wystarczającą dojrzałość, aby zaakceptować postanowienia umowy. Szczegółowe omówienie tej konkretnej obietnicy można znaleźć w: **Herman Hanko**, *God's Everlasting Covenant of Grace* (Grand Rapids, MI: Reformed Free Publishing Association, 1988), s. 103–123.

przymierze zarówno jako umowę, jak i szczególną relację z wybranymi, ich zaangażowanie w przymierze jako umowę pomogło im zaakceptować ideę dobrotintencyjnej oferty ewangelii. Cytaty niektórych wczesnych myślicieli postdortowskich pokażą, że choć używali słowa „oferować”, mieli na myśli coś zupełnie innego niż wyraz Bożego pragnienia zbawienia wszystkich, którzy słuchają kazania.

Heinrich Heppe (1820–1879), formułując kilka uwag podsumowujących i cytując kilku teologów, wykazał, że kazanie uważano za ogólne głoszenie konkretnej Ewangelii.³ W „*Dogmatyce reformowanej*” Heppego zamieszczam wybrane cytaty Johanna Heinricha Heideggera (1633–1698), Amandusa Polanusa von Polansdorfa (1561–1610) i Johanna Cocceiusa (1603–1669) dotyczące ich poglądów na powołanie.

3—To powołanie jest udzielane tylko wybranym; Bóg nie tylko głosi im swoje słowo przez człowieka (vocatio externa [wezwanie zewnętrzne]), ale także wprowadza je przez Ducha Świętego do ich serc i tam ustanawia żywą komunie z Chrystusem (vocatio interna [wezwanie wewnętrzne]).

— [Johann Heinrich] Heidegger [szwajcarski teolog (1633–98)] (XXI, 8): „Powołanie dotyczy tych wybranych i odkupionych przez Chrystusa. Tylko oni są tak powołani, że są również przyciągani i stworzeni na nowo i zrodzeni. Tylko oni są tymi, dla których Bóg nie tylko uderza w ich uszy swoim słowem głoszonym przez ludzi, ale także atakuje ich serca, otwierając je, zapisując w nich swoje prawo, zmieniając je i rozpalając je do miłości do Niego”⁴

³ Heinrich Heppe, *Dogmatyka reformowana przedstawiona i zilustrowana na podstawie źródeł*, przeł. i red. Ernst Bizer, tłum. G. T. Thomson (Londyn: George Allen & Unwin, 1950; przedruk, Grand Rapids, MI: Baker Book House, 1978), 512–19.

⁴ Tamże, s. 512

Heppe powiedział, że powołanie nie było opisywane jako oferta, lecz jako sposób, w jaki Bóg posłużył się nim, aby sprowadzić sąd na niewierzących.

Heidegger (XXI, 9): „Zdecydowanie innego rodzaju jest powołanie tych, którzy pozostali niewybrani i odrzuceni. Niewybrani powołani nie są powołani zgodnie z zamysłem i przymierzem Boga, jako jego dziedzice, lecz zgodnie z Bożym sądem i zarządzeniem, przez które On toleruje ich w zewnętrznej wspólnotcie wybranych przez Słowo swojej dobroci, przekonuje ich o ich niegodziwości i pozbawia ich wymówki, dlatego nie przyszedł na wesele Syna Królewskiego. Nie są oni też powołani tak bezpośrednio przez Boga, oddziałując na, zmieniając i odradzając serce, jak pośrednio przez ludzi, którzy mogą uderzyć w ich uszy, ale nie mogą dotrzeć do ich serc. Są więc powołani przez Słowo głoszone przez ludzi; jednak nie są doprowadzeni przez Ducha Bożego do wspólnoty z Bogiem”.⁵

W rzeczywistości, według Heppe, koncepcja oferty została odrzucona.

5. — Co więcej, zewnętrzne powołanie kościelne nie jest udzielane niewybranym w taki sposób, aby Bóg chciał obdarzyć ich wiarą, gdyby powstrzymali się od sprzeciwiania się działaniu Ducha Świętego. W przeciwnym razie istniałoby ryzyko, że rada Boża mogłaby zostać uznana za daremną przez człowieka. Poza tym należy zauważyć, że człowiek może jedynie przeciwstawiać się Duchowi Świętemu.

— Heidegger (XXI, 10): „Bóg nie powołuje też poszczególnych grzeszników w taki sposób, że postanowił i chce dać im wiarę i upamiętanie, tak jak wybranym, pod warunkiem tylko, że nie będą się

⁵ Tamże, s. 512-513

opierać wezwaniu Ducha Świętego, jak w... (frywolności) niektórych. Nie ma postanowień Bożych, których ludzie lub jakiegokolwiek stworzenie mogłoby udaremnić. Są one całkowicie skuteczne i mają najpewniejszy wynik. Jeśli Bóg postanowił dać niektórym wiarę i upamiętanie, obdarza ich w czasie przez Słowo i Ducha Świętego. W takim przypadku wszyscy ludzie sami z siebie i z natury przeciwstawiają się Duchowi Świętemu: Rzym. 8:7 (zamysł ciała jest nieprzyjacielem Boga, bo nie poddaje się prawu Bożemu, gdyż i nie może.)”.⁶

Heppe uważał, że wczesni teologowie po Dort nie postrzegali zewnętrznego wezwania Ewangelii jako oferty, w której Bóg mówi ludziom, że chce ich zbawić. Uważali raczej, że zewnętrzne wezwanie jest wezwaniem do zbawienia i poważnym nakazem Boga, by upamiętać się i wierzyć, ale wezwanie to jest nieskuteczne u bezbożnych z powodu grzechu.

13. — Podobnie nie można wnioskować, że skoro zewnętrzne powołanie odrzuconych jest nieskuteczne, to nie jest ono poważnie zamierzone przez Boga. Zewnętrzne powołanie jest samo w sobie zawsze prawdziwym powołaniem do zbawienia, ponieważ każdy, kto za nim podąża, zyskuje w ten sposób sprawiedliwość w Chrystusie i życie wieczne: jedynie w przypadku bezbożnych jest ono nieskuteczne z powodu zatwardziałości ich serca. Podobnie powołanie ze strony Boga jest zawsze poważnie zamierzone, ponieważ Bóg obiecuje łaskę nawet odrzuconym pod warunkiem wiary i czyni dla nich wiarę obowiązkiem. Ale oczywiście Bóg nie daje wiary odrzuconym, ponieważ nie jest zobowiązany czynić tego w przypadku żadnego człowieka.

⁶ Tamże, s. 513

— Polan [Amandus Polanus (1568–1614), niemiecki teolog przed Synodem w Dordt] (VI, 32): „Nieskuteczne powołanie potępionych... jest nazywane nieskutecznym nie *per se*, ale *per accidens*, nie w odniesieniu do Boga, który wzywa, ale w odniesieniu do ludzi, którzy mają głuche uszy serca. Samo powołanie jest zawsze skuteczne, chociaż nie jest takie w przypadku tych, którzy giną, jak słońce jest skuteczne swoim światłem samo w sobie, chociaż w żaden sposób nie oświeca ślepych”. Z tego wynika, że nawet powołanie bezbożnych jest po stronie Boga „szczerze i poważne”.

Heidegger (XXI, 11): „Czy to, co poważne, jest przeciwstawione żartowi, Bóg w żaden sposób nie bawi się w powołanie; ani też dla pozoru, On również nie symuluje, ponieważ nie wyznaje jednej rzeczy na zewnątrz słowami, ukrywając coś innego w swoim umyśle, lecz ogłasza ludziom przez powołanie swoją jasną, otwartą i niezłomną wolę. A ponieważ części powołania są nakazami i obietnicami, ilekroć powołuje, nakazuje im poważnie upamiętać się i wierzyć. Chce bowiem, aby upamiętali się i wierzyli poprzez swoją nakazującą i aprobującą wolę, choć nie chce poprzez swoją rozeznającą wolę, skuteczną w dawaniu wiary i upamiętania. Ma prawo żądać obu... Co więcej, powołanie obiecuje zbawienie, ale nie każdemu w sposób przypadkowy lub bezwarunkowy, tylko osobie wierzącej i upamiętanej”.

14. —Tak więc w powołaniu wybranego głoszenie człowieka jest zasadniczo połączone z wewnętrzną skutecznością Ducha Świętego. Bez tej aktywności Ducha Świętego, który pisze Słowo w sercu człowieka, Słowo Boże samo w sobie jest tylko pustym listem, zabijającym grzesznika i wabiącym go do nowej służby grzechowi.

— Cocceius (Summ. theol. XLII, 13): „To powołanie ma miejsce przez słowo usłyszane Rzym. 10:14n (Jakże więc będą wzywać tego, w którego nie uwierzyli? A jak uwierzą w tego, o którym nie słyszeli? A jak usłyszą bez kaznodziei? Jakże też będą głosić, jeśli nie zostaną posłani?)

— Heidegger (XXI, 21): „Zewnętrzne powołanie wybranych przez słowo głoszone przez ludzi jest bardzo ściśle powiązane z wewnętrznym zwracaniem się Ducha Świętego. Gdyby było od tego oddzielone, nie miałoby to żadnego znaczenia. Ponieważ słowo głoszone przez ludzi uderza w uszy naturalnego człowieka, martwego w grzechach... Każde słowo, jakkolwiek boskie, najprawdziwsze, najmądrzejsze, najprzyjemniejsze samo w sobie i całkowicie miłowane, pozostaje tylko literą, zabija grzesznika i prowokuje go do grzechu gdy jest skierowane do grzesznika, który jest jeszcze martwy w grzechu, którego serce nie zostało zapisane przez Ducha Świętego, 2 Kor. 3:6 (...nowy testament, nie litery, ale Ducha; litera bowiem zabija, Duch zaś ożywia.) Rzym. 5:20 (A prawo wkroczyło po to, aby obfitował grzech. Lecz gdzie grzech się rozmnożył, tam łaska tym bardziej obfitowała), Rzym. 7:8 (grzech, gdy zyskał okazję przez przykazanie, wzbudził we mnie wszelką pożądliwość. Bez prawa bowiem grzech jest martwy)⁷

Szwajcarski teolog Johannes Wollebius (1586–1629) również zaprzeczył dobrointencyjnej ofercie. W jego pismach nie można znaleźć żadnego odniesienia do oferty w sensie powszechnego Bożego zamiaru i pragnienia zbawienia wszystkich, którzy słuchają Ewangelii. Wollebius użył zwrotu „Chrystus ofiarowany w Ewangelii”, ale chciał przekazać, że w kazaniu ukazany jest Chrystus ukrzyżowany za grzeszników. Wollebius również mówił o wierze jako o „warunku” zbawienia, ale użył tego

⁷ Tamże, s. 517-518

terminu w znaczeniu uszczegółowienia zbawienia. Używał słowa „warunek” nie w znaczeniu warunku, lecz po to, by zaimponować czytelnikom prawdą, że wiara jest drogą lub środkiem zbawienia jedynie dla wybranych. Wollebius odniósł się do powszechnego powołania Ewangelii jako poważnego i dla wszystkich, ale mówił o jego celu jako o zbawieniu wybranych lub sprawiedliwym potępieniu potępionych.

IV. Forma tego powołania polega częściowo na oferowaniu dobrodziejstw odkupienia, a częściowo na nakazie jego przyjęcia...

V. Jego celem jest chwała Boga i zbawienie wybranych. Służy temu zarówno chwała Jego miłosierdzia wobec wybranych, którzy odpowiadają na powołanie, jak i chwała Jego sprawiedliwości wobec potępionych, którzy są nieposłuszni.

VI. Zatem to zwyczajne powołanie jest przede wszystkim ze względu na (*propter*) wybranych, a w drugiej kolejności ze względu na odrzuconych.

VII. On wzywa oba (rodzaje ludzi) poważnie (*serio*) i bez żadnego podstępu.

Co do wybranych nie ma wątpliwości. Co do potępionych, chociaż nie są powołani „zgodnie z Jego zamysłem” ani do zbawienia, to jednak są powołani poważnie, a zbawienie jest im oferowane pod warunkiem wiary. Nie są też wyśmiewani z powodu pozbawienia ich łaski wiary. Przeciwnie, ponieważ z własnej woli zniszczyli pierwotną łaskę, a także, przez swoją złą namiętność, wzgardzili środkami łaski, Bóg ma prawo żądać od nich wiary i posługuje się nią nie mniej sprawiedliwie niż inni wierzący, tak że ich usta są zamknięte, nie mają wymówki, a sprawiedliwość Boża jest podtrzymana. Dlatego wzywa ich nie po to,

by z nich drwić, lecz by ogłosić i objawić swoją sprawiedliwość.⁸

W rozdziale 28, zatytułowanym „Specjalne powołanie”, Wollebuisz wyjaśnił swoje tezy II–XIII.

II. W szkołach nazywa się to [specjalne powołanie] rzeczywistym wyborem, powołaniem skutecznym i powołaniem wewnętrznym.

Można je nazwać rzeczywistym wyborem, ponieważ przez nie Bóg czyni skutecznym postanowienie o wybraniu. „których przeznaczył, tych też powołał,” (Rzym. 8:30). „Ja was wybrałem ze świata” (Jan 15:19). Nazywa się je powołaniem skutecznym w przeciwieństwie do powołania potępionych, które nie jest skuteczne dla ich zbawienia z powodu ich własnego grzechu. Nazywa się je wewnętrznym, ponieważ powołanie potępionych jest jedynie zewnętrzne, przez Słowo; lub, jeśli są w pewnym stopniu oświeceni i wewnętrznie poruszeni, zmiana jest tylko tymczasowa.

III. Główną przyczyną sprawczą jest Bóg, przyczyną czynną jest Jego wolne miłosierdzie, a przyczyną instrumentalną – postuga Słowa...

IV. „Materią” lub przedmiotem powołania jest wybrany człowiek, który jednak sam w sobie jest nędzny, zwierzęcy, cielesny, grzeszny, oddzielony od życia Bożego, całkowicie martwy w grzechu. „I was ożywił, gdyście byli umarli w waszych występkach i grzechach” (Efez. 2:1). „gdy byliście umarłymi w grzechach... razem z nim ożywił;” (Kol. 2:13). „Niegdyś

⁸ Johannes Wollebuis, *Compendium Theologiae Christianae*, rozdz. 20, IV–VII (Bazylea, 1626), cyt. za: John W. Beardslee III, red. i tłum., *Reformed Dogmatics: Seventeenth-Century Theology through the Writings of Wollebuis, Voetius, and Turretin* (Grand Rapids, MI: Baker Book House, 1977), s. 116.

bowiem i my byliśmy głupi, oporni, błędzący, służący rozmaitym pożądlivościom i rozkoszom, żyjący w złośliwości i zazdrości, znienawidzeni i nienawidzący jedni drugich.” (Tyt. 3:3).

V. Semipelagianie mylą się zatem, przypisując człowiekowi przygotowanie do otrzymania powołania lub skłonność do niego.

Powód jest oczywisty w przytoczonych powyżej słowach, ponieważ tak jak żaden zmarły człowiek nie może sam sobie zapewnić zmartwychwstania, tak też nie można przypisać człowiekowi niczego za jego powołanie.

VI. Człowiek jednak nie jest jak kłoda w związku ze swoim powołaniem; jest on odpowiednim podmiotem do powołania, ponieważ nie jest lwem ani psem, lecz istotą rozumną. Lecz rozum człowieka, zanim nie zostanie oświecony, nie jest wart powołania.

VII. Absurdem jest przypuszczać, że ta łaska powołania jest rozciągnięta na wszystkich, skoro nawet to powołanie, które rozważaliśmy powyżej, nie dociera do wszystkich ludzi, jak naucza cały zapis Starego Testamentu; skoro w tamtym czasie poganie byli pomijani, a powołani byli tylko Żydzi.

VIII. Formą szczególnego powołania jest łaskawe działanie wobec człowieka, nie tylko oświecenie umysłu, ale przemiana serca kamiennego w ciało, czyli nawrócenie człowieka do posłuszeństwa. Wyraźnie widać to w powyższych słowach, zwłaszcza w Księdze Ezechiela 36:26.

IX. Dlatego Arminianie-nowatorzy nauczają fałszywie, twierdząc, że umysł jest po prostu obdarzony wiedzą, a pragnienie jest nieodparcie rozbudzane; że w

rzeczywistości to od wolnej woli zależy, czy wierzyć, czy nie wierzyć, a moc wiary, ale nie rzeczywista wiara [*actus credendi*], jest dana przez nieodpartą łaskę. Ten błąd jest oczywiście sprzeczny z tym, co Bóg mówi o przemianie serca (Ezech. 36:26). Chrystus dał też świadectwo nie tylko o tym, że wybrani uczą się od Boga i Go słuchają, ale że wszyscy, którzy się nauczyli, przychodzą do Niego (J 6:45).

X. Łaska powołania jest absolutnie nieodparta, nie ze względu na naszą skażoną naturę, twardszą niż kamień, lecz ze względu na Ducha Świętego, przez którego Jego wybrani są tak pociągani, że nieuchronnie podążają za Nim.

XI. Ten akt pociągania nie jest wcale kwestią przymusu ani sprzeczny z naturalną wolnością woli, która z natury swej jest skłonna jedynie do zła, lecz dotknięta Duchem Świętym, natychmiast chętnie podąża za Nim...

XII. Innowatorzy (Arminianie) również mylą się, nauczając, że wszystkim ludziom dana jest wystarczająca łaska, choć nie sam akt otrzymania i korzystania z łaski. Ta idea sama się obala. Jeśli człowiekowi nie jest dana łaska wiary, jeśli chodzi o rzeczywistą wiarę, to łaska nie jest wystarczająca; nikt bowiem nie jest zbawiony, dopóki nie uwierzy. Przyznajemy, że wspólne powołanie wystarczy, by pozbawić potępionych jakiegokolwiek wymówki, choć nie wystarcza do zbawienia. To właśnie ma na myśli Bóg w Księdze Izajasza 5:4: „Co jeszcze należało uczynić dla mojej winnicy, czego dla niej nie uczyniłem?”

XIII. Nauka pelagiusza, że przez łaskę powołania należy rozumieć siłę natury, jest absurdalna.

Nigdzie w Piśmie Świętym nie użyto w ten sposób słowa „łaska”, ale oznacza ono albo łaskę, która czyni (człowieka) miłym Bogu, albo łaskę, która jest dana darmo [*gratiam gratis*]: „Dla uwielbienia chwały swojej łaski, którą obdarzył nas w umiłowanym;” (Efez. 1:6). „Mamy więc różne dary według łaski, która nam jest dana” (Rzym. 12:6).⁹

Wszyscy ci ludzie byli współcześni Synodowi w Dort. Późniejsi teologowie nauczali tego samego. Herman Witsius (1636–1708) zasadniczo zgadzał się z tym, co zostało zacytowane. Odrzucił poglądy Amyrauta, wyraził zgodę z Turretinem i podkreślił, że powszechne powołanie, zgodnie z ograniczonym odkupieniem, ma na celu zbawienie wybranych.¹⁰

Aegidius Francken (1676–1743) poczynił kilka interesujących uwag w swoich pytaniach i odpowiedziach dotyczących oferty.

P 7. Czyż Bóg nie powołuje wszystkich ludzi wystarczającą łaską?

O 7. W żadnym wypadku, gdyż wielu nie zna drogi zbawienia, bez której wiedzy nikt nie może być powołany do wspólnoty z Bogiem: „Za czasów minionych pozwalał on, aby wszystkie narody chodziły własnymi drogami” (Dzieje 14:16).

P 11. W jaki sposób Bóg powołuje ludzi zewnątrz?

O 11. Słowem Ewangelii, w którym Bóg ofiarowuje im Chrystusa i wszystkie Jego dobrodziejstwa: „Ktokolwiek jest prostym, niech wstąpi; a do nierozumnego mówi: Chodźcie, jedzcie mój chleb i

⁹ Tamże, s. 157-160

¹⁰ **Herman Witsius**, *Ekonomia przymierzy między Bogiem a człowiekiem; rozumienie całości boskości*, tłum. W. Crookshank (Londyn: R. Baynes, 1822). Zob. zwłaszcza Księga 3, rozdział 5, „O skutecznym powołaniu”, 1:344–356.

pijcie wino, które zmieszałam. Porzućcie głupotę, a będziecie żyli, i chodźcie drogą roztropności.” (Przysłów 9:4-6).¹¹

Chociaż Francken użył słowa „oferta” w powyższym cytacie, w innym pytaniu i odpowiedzi wyraźnie odrzucił dzisiejsze rozumienie ofiary.

P 18. Czy zatem Bóg zamierza zbawienie wszystkich, których powołuje zewnętrznie?

O 18. W żadnym wypadku. Bóg zamierza zbawienie jedynie wybranych.

P 19. Udowodnij, że Bóg nie zamierza zbawić wszystkich poprzez zewnętrzne powołanie.

O 19. Byłoby to sprzeczne z wiecznym Bożym wyrokiem potępienia, w którym postanowił potępić niektórych w ich grzechach. Nie może On zamierzać zbawić tych przez głoszenie ewangelii, których ustanowił naczyniami gniewu.

P 20. Czyż zatem Bóg nie postępuje nieuczciwie, gdy wzywa do zbawienia potępionych, których zbawienia nie zamierza?

O 20. W żadnym wypadku; w powołaniu bowiem Bóg jedynie ukazuje grzesznikowi drogę zbawienia, wiarę i nawrócenie, i obiecuje zbawienie tylko tym, którzy uwierzą i upamiętują się; w tym Bóg nie postępuje wobec nich podstępnie, lecz jedynie pokazuje, że

¹¹ **Aegidius Francken**, *Kern der Christelijke Leer: dat is de waarheden van de Hervormde godsdienst, eenvoudig voorgesteld, enter oefening der ware Godzaligheid aangedrongen* [Istota doktryny chrześcijańskiej, czyli prawdy religii reformowanej] (1713; repr., Groningen: R. Boerma, 1894), 243–44; moje tłumaczenie z języka niderlandzkiego.

ustanowił nierozzerwalną więź między wiarą a zbawieniem.¹²

Ten sam nacisk znajdujemy u Petera Nahuysa (1692–1766), kaznodziei z Monnikendam w Holandii.

P. Co rozumiesz przez powołanie zewnętrzne?

O. Zewnętrzne zobowiązanie [nodiging], które ma miejsce tylko poprzez Słowo wobec wszystkich, którzy żyją pod jego głoszeniem, w którym Chrystus Jezus i cała Jego pełnia są ofiarowane za nic.¹³

Nie sposób nie zauważyć, że Nahuys użył słowa „ofiarowany”, choć stanowczo twierdził, że Chrystus został ofiarowany „za nic”.

Kiedy Nahuys wyjaśnił znaczenie słowa „ofiarowany”, napisał:

P. W lekcji trzydziestej czwartej stwierdzasz, że istnieje dwojakie powołanie – zewnętrzne, czyli ogólne, i wewnętrzne, czyli szczegółowe. Z kim różnimy się pod tym względem?

O. Z pelagianami i obrońcami łaski powszechnej [algemeene genade. Zauważmy, że Nahuys odrzucił łaskę powszechną i włączył ją do pelagianizmu, uznał, że łaska powszechna zawsze była nierozzerwalnie związana z dobrointencyjną ofertą]. Uznają oni jedynie jedno powołanie moralne, rozumiejąc przez to jedynie ogólne zaproszenie skierowane do wszystkich ludzi bez różnicy, w tym wezwanie do nawrócenia i wiary; przez to zaproszenie Bóg udzieliłby wszystkim ludziom

¹² Tamże

¹³ **Peter Nahuys**, „*Szczególne powołanie*” (lekcja 11), w: Kort Begrip der Christelijke Leer: Verdedigd tegen Dwaalgeesten en Dwalingen (1739; repr., Dordrecht: Abraham Blisse & Son, 1760), 187;

bez różnicy wystarczającej łaski, dzięki której, poddając wolną wolę Boga ku dobru, mogliby przyjąć głos powołania Bożego, a także nawrócić się i stać się uczestnikami zbawienia.

P. Jaki jest ich zasadniczy błąd?

O. Chcą, aby zbawienie, jak i potępienie, zależało od wolnej woli człowieka.

P. Jak obalasz to twierdzenie?

O. Takie wystarczające powołanie dla wszystkich ludzi jest sprzeczne nie tylko z Dziejami Apostolskimi 14:16, gdzie powiedziano, że Bóg pozostawił pogan, aby postępowali według ich dróg, ale także z Ewangelią Mateusza 13:11, gdzie Bóg udziela swojej wystarczającej łaski według swego upodobania jednemu, a odmawia jej innym. (Porównaj z 1 Kor 4:7).

P. Co jednak na to odpowiesz?

Pierwszy zarzut: Twierdzą, że gdyby Bóg nie udzielił wystarczającej łaski wraz z powołaniem, aby mogli usłuchać tego powołania, Bóg wydawałby się wzywać na próżno, co nie jest zgodne z Jego mądrością.

O. Ten zarzut opiera się na fałszywej przesłance, jak gdyby Bóg, powołując wszystkich ludzi zewnątrz, czynił to wyłącznie po to, by ich wszystkich zbawić, czemu zaprzeczamy: „Wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych” (Mat. 20:16).

Drugi zarzut: Upierają się jednak przy swoim twierdzeniu, mówiąc: Jeśli Bóg nie zamierza zbawić wszystkich, których powołuje, to zewnętrzne powołanie jest jedynie kpina z człowieka.

O. W żadnym wypadku nie jest to prawdą, ponieważ przez powołanie człowiekowi jest najdobitniej dowodzone jego powołanie; i w ten sposób Bóg okazuje człowiekowi swoją dobroć; podczas potępiony jest coraz bardziej przekonany o swojej niegodziwości i buncie.

P. Stwierdziłeś również, że wewnętrznemu powołaniu nie można się oprzeć. Kto się temu sprzeciwia?

O. Ponownie obrońcy powszechnej łaski, którzy podtrzymują przeciwne stanowisko na gruncie pelagialnym.

P. Co mają na myśli?

O. Nie tylko to, by zbawienie zależy od człowieka i jego wolnej i obojętnej woli, czy to ku dobru, czy ku złu, ale także to, by łatwiej odrzucić wieczną i stanowczą wolę Boga, łaskawego wybrania.

P. Jak sprzeciwiłbyś się ich stanowisku?

O. Stoi to w sprzeczności nie tylko z niezmiennym i skutecznym powołaniem Boga, ale także z harmonią między posłuszeństwem człowieka a powołaniem Bożym (Pnp 1:4; Jan 6:45).

P. Jak próbują bronić swojego błędnego przekonania?

Pierwszy zarzut: Wprowadzają Ewangelię Mateusza 23:37 [ulubiony fragment obrońców dobrointencyjnej oferty. Zwróćmy uwagę, co o niej powiedział Nahuys].

O. Nadal do tych stron należy udowodnienie, że w tym fragmencie mowa jest o skutecznym i wewnętrznym powołaniu. Nawet jeśli to przyjmiemy, fragment ten nadal nie faworyzuje błędnego poglądu tych stron,

ponieważ Zbawiciel bardzo wyraźnie odnosi się do Jerozolimy i jej dzieci. Starali się, o ile to możliwe, powstrzymać Go przed zgromadzeniem dzieci. Jezus jednak w żaden sposób nie narzeka na dzieci, jakby sprzeciwiały się temu powołaniu, co te strony próbują udowodnić na podstawie tego fragmentu. Jest wręcz przeciwnie, ponieważ wielu w Niego uwierzyło, niezależnie od tego, że nie podobało się to i było sprzeczne z wolą władców.

Drugi zarzut: Mimo to Zbawiciel mówi o Żydach w Ewangelii Łukasza 7:30, że odrzucili wolę Bożą przeciwko sobie.

O. Oczywiście jest, że ten fragment odnosi się nie do wewnętrznego, lecz jedynie do zewnętrznego powołania lub zaproszenia, które Jan Chrzciciel uczynił i przedstawił ich nawróceniu, a które to zaproszenie lub żądanie Boga, złożone w ustach Jana, zostało odrzucone przez faryzeuszy i uczonych w Piśmie.¹⁴

Nie sposób było napisać jaśniej. Nahuys wyraźnie odrzucał jako pelagianizm wszelką ideę, że poprzez kazania Bóg zamierza zbawić wszystkich, którzy słuchają. Pod tym względem odzwierciedlał naukę swoich czasów.

Wilhelmus à Brakel (1635–1711) był kolejnym teologiem cieszącym się pewną renomą we wczesnym okresie po Dort. Jego pisma przekonują, że mocno trzymał się idei dobrowolności oferty.¹⁵ Niemniej jednak, o powołaniu powiedział:

¹⁴ Tamże, s. 190-192

¹⁵ **Wilhelmus à Brakel**, *Hallelujah, ofte Lof des Heeren over het genadeverbond opgesteld* [Alleluja, czyli chwala Pana w związku z przymierzem łaski] (Sneek: F. Hollkamp & Son, 1689).

Rodzi to kolejne *pytanie*: Czy wzywając grzesznika do Chrystusa, Bóg dąży do zbawienia wszystkich? Czy wzywając wszystkich, którzy są pod posługą Ewangelii, Bóg dąży do tego, aby wszyscy stali się uczestnikami zbawienia?

Odpowiedź: Nie, ponieważ Bóg nie może nie osiągnąć swojego celu. Wtedy wszyscy powołani musieliby z konieczności zostać zbawieni.

Aby właściwie zrozumieć tę kwestię, należy rozważyć następujące kwestie:

1. Powołanie ma przede wszystkim na celu zgromadzenie wybranych... (Efez. 4:11-12). Bóg nie posyła Ewangelii do regionów geograficznych, w których nie ma wybranych. Co więcej, gdy wybrani w danym regionie zostają zgromadzeni, Bóg zazwyczaj usuwa Ewangelię z tego obszaru. Ponieważ jednak wybrani są na świecie i są wymieszani z innymi, powołanie dociera do wszystkich, to znaczy do wszystkich wybranych, a także do innych. Przez powołanie, czyli przez głoszenie Ewangelii, Bóg udziela swoim wybranym upamiętania i wiary, której odmawia innym.

2. Musimy dokonać rozróżnienia między *celem* Boga – Tego, który działa – a *celem Jego dzieła* – Ewangelią. Sama natura Ewangelii nadaje się do prowadzenia ludzi do zbawienia, ponieważ wystarczająco objawia im drogę do zbawienia i pobudza ich do przekonania do wiary. Ewangelii nie należy winić, gdy nie wszyscy, którzy ją słyszą, są zbawieni; raczej winny jest sam człowiek. Winny jest on, jeśli nie pragnie być nauczany i prowadzony.

Taki jest cel Ewangelii. Celem Boga w głoszeniu Ewangelii niewybrańcom jest głoszenie i zapoznanie

człowieka z drogą zbawienia, nakazanie mu wejścia na tę drogę i okazanie swojej dobroci, przedstawiając mu wszystkie powody, dla których to czyni, i obiecując mu zbawienie po upamiętaniu i prawdziwej wierze w Chrystusa. Pan rzeczywiście uczyni to, gdy człowiek spełni warunek, za który pociąga go do odpowiedzialności, a który ludzka natura, stworzona świętą w Adamie, była w stanie spełnić. Jeśli tego nie dokona, to nie dlatego, że Bóg mu to uniemożliwia lub pozbawia go możliwości, ale dlatego, że człowiek nie chce; i w ten sposób sam człowiek ponosi winę, gdyż to dobroć Boga powinna go doprowadzić do upamiętania. Celem Boga jest również przekonanie człowieka o jego niegodziwości w odmowie przyjęcia tak przyjaznego zaproszenia, a także sprawiedliwość Boża w karaniu tych, którzy odrzucili tę ofertę zbawienia (Jan 15:20). Taki jest cel lub zamiar Boga w umożliwieniu głoszenia Ewangelii nienawróconym. Jednakże celem i zamysłem Boga nie jest ani udzielenie im Ducha Świętego, ani ich zbawienie. Jest to oczywiste z następujących powodów:

Po pierwsze, byłoby to sprzeczne z wszechwiedzą Boga. Bóg zna tych, którzy do Niego należą. Wie, że potępieni nie będą zbawieni i nie może być Jego celem ani zamierzeniem ich zbawienie...

Po drugie, byłoby to sprzeczne z wiecznym wyborem. Bóg wiecznie wybrał pewne osoby z imienia i przeznaczył je do wiecznego zbawienia...

Po trzecie, nie można przeszkodzić Bogu w osiągnięciu Jego celu. Musi On koniecznie wypełnić to, co zamierzył, ponieważ jest wszechwiedzący, wszechmądry i wszechmocny...

Ci, którzy wyobrażają sobie, że człowiek po głoszeniu Ewangelii ma wystarczającą zdolność do nawrócenia i wiary w Chrystusa... sprzeciwiają się temu...

Zarzut 1: Bóg działałby podstępnie, gdyby powołał kogoś do zbawienia, a jednocześnie nie byłby szczery w tym, co czyni.

Odpowiedź: Bóg do zbawienia wzywa wszystkich, którzy słyszą Ewangelię, a Jego celem i zamiarem jest udzielenie zbawienia wszystkim, którzy prawdziwie wierzą. Wiara i upamiętanie są jednak szczególnymi darami łaski Bożej, którymi obdarza On wszystkich, których chce zbawić. Innych Bóg pozostawia jednak samym sobie...

Zarzut 2: Bóg zaprasza wszystkich na ucztę weselną, czyli do zbawienia (por. Mat. 22:3-4; Łuk. 14:16). Musiało zatem być Jego celem, aby przyszli.

Odpowiedź: ...Gość bez szaty weselnej nie mógł zostać wpuszczony na ucztę weselną – nie dlatego, że nie został zaproszony, ale dlatego, że nie mając szaty weselnej, nie spełniał warunku zawartego w zaproszeniu...

Zarzut 3: Gdyby Bóg nie zamierzył zbawienia wszystkich powołanych przez Słowo, nikt nie mógłby traktować go poważnie i nikt nie odważyłby się przyjść, ponieważ nikt nie wiedziałby, czy Bóg do niego przemawia.

Odpowiedź: Słowo Boże, będąc prawdą, jest wystarczające dla każdego. Można na nim swobodnie polegać i nie dać się zwieść. Słowo to obiecuje zbawienie wszystkim, którzy wierzą i wszystkim, którzy przyjmują Chrystusa dla usprawiedliwienia i uświęcenia. To oświadczenie jest skierowane do

każdego i każdy musi w nie uwierzyć, zastosować je do siebie i powiedzieć: „Jeśli uwierzę i szczerze pokutuję, będę zbawiony”. Bóg rzeczywiście wie, kto nie będzie chciał przyjść. Bóg pozostawia człowieka samemu sobie, nie czyniąc mu żadnej niesprawiedliwości, odmawiając odnawiającej łaski temu, który niegdyś był zdolny do posłuszeństwa Bogu we wszystkim. Bóg pozwala człowiekowi korzystać z własnej wolnej woli, przez co człowiek dobrowolnie odrzuca Chrystusa i wszelkie niebiańskie dobrodziejstwa. Jednakże Bóg, oprócz swojego Słowa, udziela wybranym Ducha Świętego, który obdarza ich wiarą i upamiętaniem. Ponieważ w ten sposób spełnione są wymagane warunki, są oni zbawieni.¹⁶

Z pism tych wczesnych teologów postdortowskich wnioski są jednoznaczne. Od wielkiego synodu w Dort do końca XVIII wieku żaden wybitny teolog holenderski nie podzielał idei dobrointencyjnej oferty. Mimo to ci, którzy bronią błędnej koncepcji dobrointencyjnej oferty, wielokrotnie twierdzą, że ich stanowiska mają długą i znakomitą historię.

¹⁶ **Wilhelmus à Brakel**, *Rozsądna służba chrześcijanina, w której objaśniane są prawdy Boże dotyczące Przymierza Łaski, bronione przed stronami przeciwnymi i popierane w ich praktyce, a także w sprawie administrowania Przymierzem w Starym i Nowym Testamencie*, tłum. Bartel Elshout (Ligonier, Pensylwania: Soli Deo Gloria, 1993), 2:205–8. Język holenderski można znaleźć w *De Redelijke Godsdienst* (Leiden: D. Donner, 1893), 2:1893.